

Jezus w swoim nauczaniu posługiwał się prostym językiem i porównaniami, które były zrozumiałe dla Jego słuchaczy. Często czerpał inspiracje dla swoich przypowieści z życia apostołów i uczniów. Również dziś usłyszeliśmy w Ewangelii przypowieść o uprawianiu winnicy. Prawdziwą winnicą Bożą jest społeczność chrześcijańska zjednoczona z Jezusem. To zjednoczenie oraz troska Ojca o winnicę są istotnymi elementami ekonomii zbawienia. Plastikny obraz winnicy, krzewu i latorośli ilustrują dwa przypadki. Pierwszy wskazuje na obumarłą latorośl, która jest wszczepiona w winny krzew, ale nie przynosi owocu. Taką latorośl odcina się i wyrzuca do ognia. Drugi przypadek pokazuje latorośl, która przynosi owoce. Gospodarz troszczy się o nią i pielęgnuje, aby przynosiła owoc obfitszy. Te dwa obrazy ilustrują dwie skrajne postawy współczesnych katolików. Pierwsi mają świadomość swojego wszczępienia w Jezusa Chrystusa przez sakrament chrztu, ale ufają tylko sobie i swoim umiejętnościom. Twierdzą, że krzew winny, Jezus Chrystus, nie jest im potrzebny. Ich praktyki życia duchowego są oparte na incydentalnym realizowaniu swoich „duchowych potrzeb”, które zostały zagłuszone przez chwasty lenistwa, egoizmu, czy dbałości o doczesną wygodę. Tacy katolicy oczekują, że Jezus na ich życzenie zaoferuje im pocieszenie podczas pogrzebu, radość przy sakramencie małżeństwa lub spokojne sumienie przy okazji chrztu dziecka. „Duchowa potrzeba” nie może być wyłącznym wyznacznikiem realizowania praktyk duchowych. Gdy ludzki organizm zatraci potrzebę spożywania posiłków, lekarze diagnozują niebezpieczną

chorobę: anoreksję, która może zakończyć się śmiercią głodową. Gdy ktoś nie ma potrzeby modlitwy, systematycznej spowiedzi i komunii św., to należy postawić pytanie: czy nie jest on chory na anoreksję duchową, która może się zakończyć odcięciem od krzewu winnego, wyrzuceniem i spaleniem? Chrystusowi nie wystarcza pozorne wszczępienie w Jego mistyczne ciało tj. Kościół, ale pragnie radykalizmu naszych życiowych postaw. Radykalizm ewangeliczny stoi w sprzeczności z współczesną „poprawnością polityczną”. Nie akceptuje tolerancji rozumianej jako akceptacja grzechu. W rodzinach aprobeuje się tzw. wolne związki. Bez kłamstwa i oszustwa trudno sobie wyobrazić współczesny biznes. Już od najmłodszych lat w szkołach aprobeujemy nieuczciwość ubraną w niewinne słowo „ściąganie”. Takie pozorne chrześcijaństwo jest jak winna latorośl, która nie przynosi owocu. □ Drugim, a jednocześnie zasadniczym akcentem przypowieści jest „trwanie w Jezusie Chrystusie” oraz przynoszenie owoców. Latorośl złączona z krzewem jest żywa i rośnie. Jezus jest gwarantem naszego owocowania, czyli czynów będących urzeczywistnieniem deklarowanej wiary. Owocowanie jest więc praktycznym głoszeniem Chrystusa, czyli „trwaniem w Jego słowie”. Czasami utożsamia się ucznia Chrystusa z kimś, kto patrzy na życie przez różowe okulary i przesuwają paciorki różańca, nie bacząc na wymogi codziennego życia. Ale taka postawa jest dziwactwem, a nie zakorzeniem w Jezusie. Gdy myślimy o świętych, którzy zachwycają nas swoim życiem i pobożnością, trzeba pamiętać, że była to świętość budowana w realnej codzienności, przy wypełnianiu

zwykłych obowiązków, które zostały im powierzone. Uczniowie Chrystusa żyją na tym świecie ze świadomością, że przez realizację swojego powołania przynoszą dobre owoce. Świat jest miejscem, gdzie oczekują na spotkanie z Jezusem. Chrześcijanie różnią się swoim zachowaniem od ludzi, którzy zagubili się w swoich przyziemnych pragnieniach. Cechami charakterystycznymi uczniów Chrystusa jest miłość, która nigdy się nie kończy, radość niwelująca narzekanie oraz cierpliwość połączona z nadzieją. Chrześcijańska łagodność i opanowanie powodują, że świat staje się lepszy, a połączone z dobrocią i uprzejmością sprawiają, że usta zaczynają głosić Bożą chwałę. Dbajmy więc, abyśmy jako uczniowie Chrystusa przynosili obfite owoce naszego życia.